Mam talent

Zachęcamy do lektury… i twórczości

Nowa wersja „Mikołajka”?

"Kiedy w rodzinie ma się sześciu chłopaków, nie da się nudzić nawet przez sekundę […]”

„Zwłaszcza z Janem-A, który zawsze chce być szefem, z klubem tajnych agentów Jana-B, Janem-C, który nigdy nic nie rozumie, z Janem-D zwanym Demolką, złotymi rybkami Jana-E, i Janem-F, który nie przestaje płakać..." Tak w skrócie wydawca powieści Jeana-Philippe Arrou-Vignoda "*Jaśki*" przybliża ją polskim czytelnikom. I dodaje: "Perypetie Jaśków na pewno rozbawią wszystkich fanów Mikołajka".

Z krótkim fragmentem książki, opowiadającym o wysłaniu w kosmos latawca z życzeniami, zetknęli się szóstoklasiści. Mieli za zadanie dopisać własną wersję dalszego ciągu zdarzeń.
I niektórzy zrobili to znakomicie.
A o to wspomniany fragment „*Jaśków*”:
"To był mój pomysł.[…] Na koniec każdych wakacji sjkładamy sobie życzenia na następny rok, składamy postanowienia […]. Tym razem nasze życzenia, zamknięte w pudełku po serze camembert, polecą w kosmos przyczepione do latawca. Kto wie, może jeśli istnieją istoty pozaziemskie i mają supermoce, o jakich czyta się w komiksach, pomogą nam spełnić życzenia?"

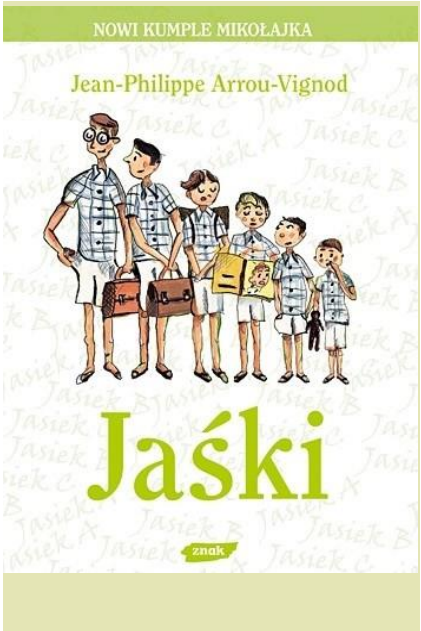

Przeczytajcie najciekawsze opowiadania. A może sięgniecie po książkę o sześciu Jaśkach?

Nasze opowiadania

Prawdziwy Superman

Życzenia się spełniają! Przynajmniej moje - to, które wysłałem w kosmos, spełniło się!
To było tak. Jak zawsze po szkole odrobiłem lekcje i zjadłem obiad. Nic dziwnego nie działo się, dopóki nie wyszedłem na dwór. Wtedy okazało się... że potrafię latać! Moi koledzy pootwierali ze zdziwienia buzie... Uniosłem się w górę na jakieś pięć metrów. Byłem jak prawdziwy Superman! Początkowo byłem oszołomiony, ale po kilku chwilach nauczyłem się kontrolować lot. To było niesamowite!
Od tej pory, kiedy tylko mam na to chęć - latam. I wiem jedno- marzenia się spełniają!

Mateusz, 6A

Prawdziwy Przyjaciel

-To jak? Wysyłamy ten latawiec w kosmos? - zapytałem podekscytowany.
-Najpierw musimy włożyć do pudełeczka nasze życzenia - odpowiedziała mama.
-Zapomniałem!
Mówiąc to pobiegłem do swojego pokoju. Szybko znalazłem papier i długopis. Tylko... czego ja chcę? - zamyśliłem się. Nowa książka? Nie... Smok! Smok? Przecież smoki nie istnieją... - myślałem na głos.
Nagle przypomniałem sobie szkołę, a dokładniej - moją sytuację w szkole. Bo widzicie, nie byłem zbyt lubiany... W końcu napisałem: "Chciałbym spotkać prawdziwego przyjaciela".
Wrzuciłem karteczkę do pudełka i patrzyłem, jak latawiec unosi się w powietrzu coraz wyżej i wyżej...
Następnego dnia wróciłem do szkoły. Po apelu, kiedy całą klasa usiadła w ławkach, weszła pani z nową dziewczynką.
- Drogie dzieci, w tym roku dojdzie do nas nowa koleżanka- rzekła pani. – Proszę, przedstaw się.
- Nazywam się Ala i kocham smoki…
Nagle cała klasa zaczęła się śmiać. Zasmucona Ala usiadła obok mnie, bo tylko tu było moje miejsce.
- Hej, jestem Jan- powiedziałem do Ali. – I też kocham smoki.

Zosia, 6A